

# Śladami „Trylogii” i po Ukrainie Zachodniej

Kończymy cykl artykułów *Śladami „Trylogii” i po Ukrainie Zachodniej* przygotowany przez koleżankę Elżbietę Dąbrowską. Są to refleksje z wyprawy zorganizowanej przez WIL.

**U**lice Lwowa ubogacone są w wielkomięjskiego ducha, z widoczną na każdym kroku przytulnością bezpośrednich kontaktów staruszków grających na plantach w warcaby czy szachy, dzieci bezpiecznie szalejących na rolkach, zakochanych par podążających w kierunku fontanny przed operą i... nas! A opera lwowska jest wspaniałym dziełem architektonicznym według projektu Polaka – dyrektora lwowskiej Szkoły Przemysłowej – Zygmunta Gorgolewskiego. Kurtyna to unikatowe dzieło Henryka Siemiradzkiego. Otwarcie jej odbyło się 4 października 1900 r., czyli 112 lat temu. Wyniosła i dumna stanęła w centrum miasta. To najcenniejsze polskie akcenty we Lwowie.

Przyszły ostatnie dwie godziny wycieczki. W czasie wolnym pobiegliśmy odwiedzić standardowo bazar i dokonać zakupu ostatnich pamiątek. To stałe miejskie targowisko na wzór naszego jarmarku świętojańskiego. Znalazłam tam dwa samowary – oryginały z Tuły. Takie same są ozdobą (moją pamiątką po babuni) stryjowego gdańskiego kredensu. Ostatnie minuty słonecznego Lwowa to lody w ulicznym kawiarnianym ogródku przed operą. Szczęśliwcy kupili ręcznie malowane duże obrazy olejne, inni słonecznikową chałwę lub 20-centymetrowej grubości słoninę, a ja laski waniliowe i ziarna pachnącej kolendry w hipermarkecie. W tym markecie, zbudowanym niedaleko naszego lwowskiego hotelu, tuż przy kasie w pośpiechu sięgnęłam po 4 szkolne zeszyty. Pierwsza i ostatnia strona to ujmujące malarstwo krajobrazowe w kolorach wesołej jesieni. Uruchomiłam wyobraźnię i widzę je jako przykłady dla mojej (ambitnej) „twórczości” lekarza malującego. Ale... dopiero w domu w Poznaniu mąż zwraca mi uwagę, że znajdujące się z tyłu tych zeszytów obrazy są tłem do tekstów biblijnych: „Hymn o Miłości” (1 Kor. 13; 4-8) i modlitwy „Ojciec nasz”. Pod spodem każdego z tych tekstów widnieje refleksja: Christianskaja etika w szkołach – buduszczieje naszych dietiej (oczywiście w języku ukraińskim). Zeszyty te wielokrotnie w ciągu dnia dzieci i młodzież będą brały do ręki.

Hotele, w których nocowaliśmy, były w bardzo wysokim standardzie europejskim, wielkie, nowoczesne (zautomatyzowane) i gustownie wyposażone. W jadalni lwowskiego hotelu na frontowej ścianie wisiały obok siebie dwie ikony!

Czy Ukraina byłaby tak bogata i piękna bez spotykanych na każdym kroku we wsiach, w miasteczkach i dużych miastach (nie tylko Stanisławów, Czerniowce, Kołomyja czy Lwów) kutych żeliwnych ogrodzeń, balkonów secesyjnych kamienic,

pomników, ławeczek ulicznych, nawet śmietników czy rzeźb o niebywałej piękności kształtów, jak koronkowe hafty przepłatanie żeliwnymi kwiatami, żeliwne drzewa z huśtawkami, wiszącymi sercami lub powozy zachęcające do zrobienia sobie pamiątkowego zdjęcia (rozumie się, bez opłaty). To sztuka wysokiego lotu artystycznego i współczesnej sztuki kowalskiej Ukrainy.

Przez Ukrainę wiodły dwie najważniejsze drogi karawan kupieckich: Via Regia (ze wschodu na zachód przez niebywałej piękności miasteczko Zgorzelec-Gorlitz, gdzie zachowały się w całości kamieniczki sukieników z XVI w.) i Szlak Bursztynowy (z północy na południe). Pozwalały bogacić się zamieszkującej tam ludności, nawiązywać bardzo ważne jak na owe czasy stosunki handlowe, gospodarcze i polityczne. Wędrujący kupcy, zakochani od pierwszego wejrzenia w miejscowych dziewczętach, zakładali rodziny i pozostawali na stałe. Tak mieszały się „pozytywne” geny różnych plemion, społeczeństw i ras na świecie.

Ukraina, tak jak Polska, usytuowana na skrzyżowaniu dróg, a bogata we wszystkie niemalże dobra naturalne, byłaby bardzo bogatym krajem, gdyby hordy Mongołów, Tatarów i Turków, wojska Moskali, Armii Czerwonej i wojska hitlerowskie nie zabijały, grabiły, rujnowały i paliły wszystkiego po drodze, jak mówi historia.

Wycieczka ta pozostawiła we mnie ciekawe bogactwo wzniosłych refleksji, przemyśleń i ugruntowała spostrzeżenie że „historia kołem się toczy” i najważniejsi są ludzie, niezależnie od wyznawanej religii zamieszkujący obok siebie w zgodzie, przyjaźni, spokoju (bez intryg i wojen) i w miłości.

Myślę, że będę wyrazicielem wspólnych podziękowań wszystkich uczestników dla organizatorów za tak trafne opracowanie trasy i programu wycieczki.